Rok II. Poniedziałek, 6-go lutego 1933 r. Nr. 37

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

7 GROSZY

Centrala: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 — 964. Oddziały: Katowice, ul. Marjacka 5, tel. 960; Sosnowiec, ul. 3-go Maja 5 a, tel. 512; Dąbrowa, ul. Staszyca 33; Czeladź, ulica Bytomska 56; Król. Huta, ul. Zjednoczenia 2, tel. 625; Rybnik, ul. Zamkowa 8, tel. 27; Beuthen O/S. Kais. Franz Joseph Pl. 10, tel. 20-18; Poznań, ul. Dąbrowskiego 76.

Je. ks. biskup Słoskan



W jednym z poprzednich numerów podaliśmy w dłuższym artykule opis przeżyć wygnanego przez bolszewików łotyskiego biskupa katolickiego JE. Słoskana. Powyżej jego portret.

Przed procesem Gorgonowej

Z Krakowa donoszą: Rozprawa apelacyjna w sprawie Gorgonowej rozpocznie się dnia 6 marca i potrwa 3 tygodnie. Sprawa sądzona będzie przez ławę przysięgłych.

Ciężka katastrofa samochodowa
pod Wrocławiem

Wrocław, 5-go lutego.

W sobotę wieczorem wydarzyła się pod Wrocławiem ciężka katastrofa. Pociąg osobowy zdążający z Głogowa do Wrocławia najechał na przejeździe na osobowy samochód, który przerwał spuszczoną zaporę. Samochód został doszczętnie rozbity. Ofiarą katastrofy padły dwie osoby zabite, dwie ciężko ranne i jedna lżej ranna. Nazwiska ofiar nie zdołano ustalić. Prawdopodobnie chodzi tu o jedną rodzinę.

Zrzeszenie „inwalidów" - oszustów
w Warszawie

Warszawa, 5-go stycznia.

W Warszawie wykryto nową aferę oszukańczą, tak charakterystyczną dla dzisiejszych stosunków.

W połowie ub. roku założono Zrzeszenie Inwalidów legjonowych „Unja", na czele którego stanął em. płk. Roman J. Krzyżanowski. Pod pokrywką celów społecznych organizatorowie tego zrzeszenia dokonali szeregu wymuszeń, oszustw i nadużyć. Em. płk. Krzyżanowski i niejaki Zieliński zostali aresztowani.

Tajemniczy zamach morderczy
na znaną pisarkę wiedeńską

Wiedeń, 2-go lutego.

Cały Wiedeń jest zaalarmowany niezwykłym zamachem morderczym, dokonanym na znaną pisarkę wiedeńską dr. Meller.

Wczoraj wieczorem do laboratorjum Robotniczej Kasy Chorych, gdzie p. dr. Meller pracuje jako lekarz, zgłosił się jakiś mężczyzna, oświadczając, że prosi o zbadanie krwi. Gdy lekarka obróciła się celem poczynienia odpowiednich przygotowań, mężczyzna ów czterokrotnie wbił jej nóż kuchenny w plecy. Napadnięta zdołała mordercę chwycić za krawat, lecz w tej chwili upadła na ziemię. Sprawca zdołał uciec. Broczącą w krwi dr. Meller odnalazła po pewnym czasie asystentka, którą poprzednio wywołano za pośrednictwem kilkakrotnych wezwań telefonicznych.

Tajemnicza ta sprawa budzi tem większe zaniepokojenie, iż na miejscu czynu komisja policyjna znalazła kartkę z adresami kilku innych pisarzy wiedeńskich. Istnieje podejrzenie, iż zamachy miały być skierowane również przeciwko i tym pisarzom.

Stan oblężenia w Rumunji
Oświadczenie ministra Titulescu

Bukareszt, 5-go lutego.

Minister Spraw Zagranicznych Titulescu złożył wobec przedstawicieli prasy zagranicznej oświadczenie w sprawie wprowadzenia stanu oblężenia w Rumunji. Rozporządzenie zostało podpisane przez króla i wejdzie w życie dziś lub w poniedziałek przed południem. Stan oblężenia zostanie wprowadzony prawdopodobnie w Bukareszcie, w Zagłębiu naftowem oraz w miastach: Czerniowce, Wielki

W dalszym ciągu Titulescu mówił o szmuglu broni do Węgier oraz o rządzie Hitlera. W sprawie stosunków rumuńsko-sowieckich Titulescu, powołując się na oświadczenie Dowgalewskiego dał do zrozumienia, iż sprawa besarabska jest w dalszym ciągu otwarta.

ORYGINALNE A PRAKTYCZNE BEZPIECZNIKI PRZECIWKO GOŁOLEDZI NA ULICACH LONDYNU



Odwilż za dnia a mrozy w nocy stwarzają na asfaltowych ulicach wielkich miast gołoledź, narażając ludzi i zwierzęta pociągowe na bolesne upadki a częstokroć złamanie nóg i rąk. Na rycinie powyższej mamy dwa zdjęcia. Po lewej stronie woźnica obwija swemu koniowi kopyta — a obok po prawej: dwie Angielki owinęły sobie trzewiki chustkami, by nie upaść.

Przed ofenzywą japońską

Tokio, 5-go lutego.

Jak oświadczają z kół wojskowych, japońska ofenzywa w prowincji Dżehol rozpocznie się już w najbliższym czasie.

Japońskie ministerstwo wojny komunikuje, że plan okupacji wojskowej prowincji Dżehol został przez najwyższe władze japońskie zatwierdzony.

Wielkie malwersacje
w „Polminie"

Lwów, 5-go stycznia.

W zarządzie „Polminu" we Lwowie wykryto **wielkie malwersacje**, jakich dopuścił się główny inkasent **czechosłowacki żyd Lindberger.** Nadużycia sięgają sumy **kilkudziesięciu tysięcy złotych.** Lindberger uciekł zagranicę.

Ochrona zabytków

Warszawa, 5-go stycznia.

Dla uniemożliwienia wywozu cennych zabytków zagranicę wprowadzona ma być nowela do ustawy o ochronie zabytków. Nowela ta podwyższyć ma cło wywozowe od zabytków do 25 proc. deklarowanej wartości.

O zmiany w poborze podatków

Warszawa, 5-go stycznia.

Związek Pracowników Samorządowych wszczął starania w ministerstwie Skarbu i Spraw Wewnętrznych w sprawie nowowprowadzonych zmian w poborze podatków od nieruchomości i lokali. Odebranie poboru tych podatków magistratom pozbawia pracy przeszło 2.000 pracowników samorządowych.

Nowe pociągi osobowe
od dnia 8-go b. m.

Dyrekcja Kolei w Katowicach postanowiła uruchomić z dn. 8 bm. nieczynny od 11 lat ruch osobowy między stacjami Mysłowice i Mała Dąbrówka z Sosnowcem przez Szopienice-Roździeń.

Z uwagi na wzmożony ruch w zagłębiu węglowem i konkurencję autobusów udogodniony zostanie, dojazd do Sosnowca ze wszystkich pociągów, idących ze strony Tarnowskich Gór do Katowic przez Bogucice w liczbie 8, z których w Małej Dąbrówce będzie można przesiąść się na pociąg do Sosnowca. Również powrotne pociągi ze Sosnowca ułożono tak, że w Małej Dąbrówce będzie można przesiąść się do pociągu w kierunku Tarn. Gór.

Od strony Mysłowic będzie 5 pociągów, z których będzie można przesiadać w Roździeniu-Szopienicach na pociąg idący do Sosnowca i odwrotnie. Dotychczas przesiadanie takie odbywało się w Bogucicach, obecnie zaś, wskutek wyżej opisanej zmiany, podróż będzie skrócona o 25 minut, a zatem będzie również i tańsza.

Zemsta
wzgardzonego „amanta"

W Wąsicach pod Wołczyn.em w powiecie Kluczborskim zastrzelony został w sobotę, 4 bm. w domu swej narzeczonej robotnik Kubiszok. Kubiszok był z przekonania Polakiem i brał żywy udział w życiu polskiem. O godz. 17,30 zapukał ktoś do mieszkania rodziców narzeczonej Kubiszoka. Na pytanie — „Kto tam" — nieznajomy odparł „ja".

Skoro tylko drzwi odemknięto, przybysz wdarł się przemocą do mieszkania i nie mówiąc ani słowa, strzelił dwa razy do siedzącego za stołem Kubiszoka, poczem zbiegł. Oba strzały w głowę i piersi były śmiertelne. Zabójca był silnej budowy ciała, miał twarz umorusaną sadzami i kapelusz wciśnięty głęboko na oczy.

Może być, że morderstwa dopuścił się wzgardzony amant narzeczonej Kubiszoka, ale nie jest wykluczonem również zabójstwo na tle politycznem.

RADJO TEATR-KINO

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

Wtorek: przedst. popul. o g. 20 „Kupiec wenecki".

Środa: o g. 20 „Artyści" (premjera).

Czwartek: o g. 20 „Lekkomyślna siostra".

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Bielsko: poniedziałek: „Pod zarządem przymusowym".

Cieszyn: piątek: „Panna Flute".

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

„RASPUTIN" głośna sztuka w 8 obrazach Tolstoja i Szczegolewa, osnuta na tle stosunków panujących na dworze ostatniego cara Rosji — ukaże się już wkrótce.

KINA:

Katowice: Capitol „Pod wrogim sztandarem" i „Pożądana", Casino „Czemp", Colosseum „Szatański plan", Palace „Biały szatan", Rialto „Romeo i Julcia", Union „Syn marnotrawny", Dębina „Kongres tańczy".

Świętochłowice: Sztuka „Czarujący chłopiec" i „W cieniu drapaczy chmur".

Szopienice: Helios „Ludzie za kratami".

Sosnowiec: Eden „Pałac na kółkach".

Król. Huta: Roxy „Miasto cudów" i „Blaski i cienie miłości". Apollo „Pogromcy nieba" i „W szponach tygrysa". Colosseum „Śpiew — całus — dziewczyna" i „Ludzie szakale".

RADJO:

PONIEDZIAŁEK, 6 LUTEGO.

Katowice. 11.50 Komunikat meteorologiczny. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy W. Strzałkowski — „Ebeco" — Katowice, ul. 3 Maja 34. 15.25 Komunikat gospodarczy i cedula giełdy zbożowej w Katowicach. 15.35 Muzyka lekka. 16.10 Skrzynka pocztowa. 16.25 Kurs elementarny języka francuskiego. 16.40 „Sytuacja walutowa świata". 17.00 Koncert kameralny. 18.00 Muzyka lekka. 18.50 „Epopeja Napoleońska na ekranie". 20.00 „Karnawał miłości". Operetka w 3 aktach. 22.00 Skrzynka pocztowa techniczna. 22.20 Muzyka taneczna. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

W trosce o los bezrobotnych
Z działalności komitetu dla spraw bezrobocia w Król. Hucie

Pod przewodnictwem prez. miasta Król. Huty p. Spaltensteina odbyło się posiedzenie komitetu, by ustalić rodzaj pomocy dla bezrobotnych na najbliższą przyszłość. Na posiedzeniu tem podano do wiadomości wskazówki i przepisy głównego komitetu dla spraw bezrobocia, które mają być zastosowane. Niestety przepisy te, w razie zaprowadzenia ich, pogorszyłyby znacznie już i tak rozpaczliwe położenie licznej rzeszy bezrobotnych. Komitet miejscowy stara się tedy wszelkiemi siłami, oczywiście w miarę możności, by utrzymać choć tylko obecną pomoc. M. in. omawiano zapowiedziane już poprzednio powiększenie porcyj mąki. Narazie jednak o większych porcjach mąki jeszcze mowy być nie może, powiększony bowiem przydział mąki z komitetu wojew. jeszcze nie nadszedł, a obecne zapasy przy ew. podwyższeniu porcyj nie wystarczy do końca miesiąca.

By obniżyć koszty wypieku chleba, wydanego w tanich kuchniach i w szkołach, komitet rozpisał konkurs, na który oddano 39 ofert miejscowych piekarzy, a cena wahała się od 4,50—7 zł. za wypiek 10 kg. mąki. Z ofert tych wybrano 5 w południowej, oraz 5 w północnej części miasta z jednolitem wynagrodzeniem 5,50 zł. za wypiek 100 kg. mąki. Pomyślano też o wydawaniu lepszych obiadów w tanich kuchniach. Celem uskutecznienia tego uchwalono dodać do dotychczasowej ilości tłuszczu i mięsa jeszcze w każdej kuchni 50 kg. wołowiny dziennie. Zlecenie dostawy, narazie na 4 tygodnie, otrzymali dwaj miejscowi rzeźnicy. Na podstawie częstych zażaleń ze strony bezrobotnych co do jakości obiadów — postanowiono przeprowadzić częstą kontrolę w tanich kuchniach, to też niewątpliwie wszelkie niedomagania zostaną raz na zawsze usunięte.

Tu należy jeszcze nadmienić, iż główny komitet wojewódzki dla spraw bezrobocia domaga się, by środki żywnościowe wydawano li tylko zarejestrowanym bezrobotnym, a miejscowy komitet do 5-go każdego miesiąca ma sporządzić dokładne zapotrzebowanie, od którego zależeć będzie przydział żywności.

Tragedja chorego w Król. Hucie

Już od dłuższego czasu ciężko chory krawiec Ryszard Zagan, zam. w Król. Hucie przy ul. Pudlerskiej 16, postanowił odebrać sobie życie. Wykorzystając chwilę samotności w mieszkaniu, oblał odzież, którą miał na sobie, benzyną i podpalił ją, zamieniając się w oka mgnieniu w żywą pochodnię.

Na szczęście w najniebezpieczniejszej chwili przybyła żona nieszczęśliwca i jego dzieci i wspólnemi siłami zdołali ugasić płomienie, otaczające ojca rodziny.

Zagan jednak odniósł tak poważne poparzenia na całem ciele, że musiano go przewieźć do szpitala miejskiego. Powodem rozpaczliwego kroku była ciężka choroba. (kr.)

Poniedz. 6 Lutego 1933	Dziś: Doroty p. i m. Jutro: Romualda op. Wschód słońca: g. 7 m. 34 Zachód: g. 16 m. 54 Długość dnia: g. 9 m. 20

KALENDARZ KSIĘŻYCOWY:
Wschód księżyca: g. 11 m. 58
Zachód księżyca: g. 5 m. 40

ZMIANY KSIĘŻYCA:
Czwartek, 2. II. o g. 14.16 pierw. kw. do piątku, 10. II. g. 14.

Ważne dla podatników

Z dniem 15 bm. upływa termin do składania zeznań o obrocie do wymiaru podatku przemysłowego od obrotu za rok 1932. Niezłożenie takiego zeznania karalne jest grzywną od 50 do 500 zł.

Wzmożona działalność
„mistrzów wytrycha" w Kr. Hucie

Ostatnia kronika policyjna w Król. Hucie zanotowała szereg włamań. Tak np. złodzieje wtargnęli do warsztatu rzeźnika Segrodzkiego przy ul. Mickiewicza 60, gdzie skradli większą ilość mięsa i wędlin. Sprawcy jednak niedługo cieszyli się zdobyczą, policja bowiem ujęła ich. Są to Herman Kröter, Ryszard Mittas i Jan Kałuża. Drugie włamanie miało miejsce u fotografa Silberszlaga, przy ul. Wolności 15, skąd złodzieje zabrali różne przedmioty wartości około 800 zł. Sprawców ściga policja.

Potworny herszt bandytów
Cygan który torturował swe ofiary

W grudniu roku ubiegłego w lasach pod Tomaszowem Mazowieckim wśród taboru cygańskiego wynikł krwawy zatarg. Cygan Jan Bogusławski został przychwycony na intymnym stosunku z żoną cygana Jakimowicza. Wynikła gwałtowna kłótnia, podczas której Jakimowicz wydobył rewolwer i strzelił do Bogusławskiego raniąc go ciężko w pierś. Bogusławskiego przewieziono do szpitala w Tomaszowie.

Fałszywe nazwisko

Mściwy mąż podczas badania go przez policję na temat przebiegu zajścia, wskazał, iż nazwisko Bogusławski jest fałszywe, a osobnik ten nazywa się w rzeczywistości Jan Kalinowski, w przydomkiem Parus, co w gwarze cygańskiej znaczy biały.

Po przeszukaniu starych rejestrów pościgowych okazało się, iż Kalinowski vel Bogusławski jest istotnie groźnym zbrodniarzem, wobec tego przy łóżku cięko rannego cygana wystawiono posterunek policyjny, a jednocześnie wystosowano do posterunków policyjnych na Kresach Wschodnich zapytania o szczegóły, dotyczące „działalności" Parusa.

Postrach bandytów

Na podstawie otrzymanych szczegółowych relacji uzyskano niezwykle obciążający materjał, w rezultacie czego przed sądem łódzkim odbyło się przesłuchanie świadków, rekrutujących się głównie z pośród cyganów, które przyniosło rewelacyjne szczegóły.

Wkrótce po zakończeniu wojny z bolszewikami w latach 1921 i 1922 grasowała na kresach banda groźnych i niezwykle okrutnych bandytów, złożona wyłącznie z cyganów.

W kwietniu 1922 r. szczęście przestało sprzyjać groźnej bandzie, na której czele stał właśnie Kalinowski vel Parus.

W dniu 25 kwietnia 1922 r. późnym wieczorem banda rabusiów udała się do wsi Osowlany, gminy Piaski, powiatu wołkowyskiego. Na drodze zatrzymali bandyci jednego z wieśniaków, niejakiego Kulę, którego steroryzowali i kazali prowadzić się do domostwa Sewastjanowiczów.

Sewastjanowiczów nie było w domu, a tylko ich dwie córki strzegły gospodarstwa. Bandyci zaczęli kołatać do okien, a na zapytania z wewnątrz, Kula, steroryzowany rewolwerem, oświadczył, iż to on przychodzi w pilnej sprawie. Dziewczyny poznały Kulę po głosie i otworzyły drzwi.

Bandyci wtargnęli do środka i zażądali wydania 27.000 dolarów, które miały być ukryte w chałupie. Obie dziewczyny przysięgały, iż rodzice są zbyt ostrożni, aby im mówić, gdzie są pieniądze.

Średniowieczne tortury

Wówczas zbójcy powiesili obie kobiety głową na dół, palili im włosy i torturowali. Znęcanie się jednak nie pomogło, gdyż kobiety nie wiedziały, gdzie są pieniądze. Okrutni bandyci rozpalili ogień i rozżarzonem żelazem przypiekali Kulę, aby skłonił kobiety do mówienia.

Wreszcie zbójcy sami znaleźli pieniądze, skrępowali torturowanych i zbiegli, udając się następnie do zagrody Michała Hubera, a później do Jakóba Radunkiewicza, gdzie również dokonali rabunku.

Tymczasem wrócili Sewastjanowicze, którzy zaalarmowali całą wieś. Po długotrwałym pościgu wszystkich członków bandy ujęto i przewieziono do Wołkowyska.

W czasie jazdy pociągiem Parus zdołał wyswobodzić sobie rękę z kajdanów, ogłuszył policjanta i wyskoczył z wagonu podczas biegu pociągu. Wszczęty pościg, a następnie wielka obława, nie dały rezultatu.

Dwuch członków bandy sąd doraźny skazał na śmierć przez rozstrzelanie, pozostałych na dożywotnie więzienie. Jeden ze skazanych na więzienie powiesił się w celi.

Zebrany w drodze przesłuchiwania świadków materjał przesłany będzie do sądu okręgowego w Grodnie, dokąd również odesłany zostanie po wyzdrowieniu groźny herszt bandy Parus Kalinowski.

Zupa ze starego... mnicha
Niesamowite smakołyki różnych ludów

Pułkownik P. T. Etherton, autor słynnej powieści „W sercu Azji" pisze w jednej z gazet angielskich:

Powiadają, że niema nic nowego pod słońcem, ale co do mnie, to mogę powiedzieć, że bywałem na obiadach, które dla mnie były rzeczywiście nowością!...

Pomijam tutaj Państwo Niebieskie, słynące ze zgoła niesamowitych smakołyków, do których zaliczają się np. nowonarodzone białe myszki, spożywane żywcem i zakrapiane winem ryżowem; natomiast chciałbym zaznaczyć, że i w wielu innych krajach wschodnich ludzie delektują się różnemi potrawami, które dla nas mieszkańców Zachodu, wydawać się muszą wręcz fantastycznemi.

Bo czyż wystawić sobie możemy takie np. dania obiadowe, jak: młode odrośla sitowia gotowane w tłuszczu, opiekane liście akacji lub smażone jaszczurki.

W chińskim Turkiestanie obejmującem obszerne terytorjum w samem sercu Azji, a który zawsze jest jeszcze księgą tajemniczą, opieczętowaną „siedmiu pieczęciami" podróżnik napotyka dziwaczne szczepy, o dziwaczniejszych jeszcze obyczajach i ludzi żyjących w otoczeniu przypominającem jakieś bajki wschodnie.

Kiedyś — powiada Ethorton — byłem na obiedzie u władzy tego fascynującego kraju. Sala jadalna wyłożona płytami kolorowych jaspisów i onyksów ozdobiona bezcennemi jedwabiami, oświetlona światłem, padającem z urn alabastrowych, to było już rzeczywiście coś z tysiąca i jednej nocy! Na tem poniekąd oficjalnem przyjęciu, główną potrawę stanowiły płetwy rekina w sosie ananasowym. Przy smak niepowszedni. Pozatem „pieści" nasze podniebienia inne jeszcze delicje, jak: jaja gołębie duszone w grzybach, stunożne pająki morskie i jaja „fermentujące" z miodem.

U ludów prymitywnych uroczysty obiad miewa często charakter religijny. W jednem z monasterów buddyjskich w górach północnego Tybetu, co siedem lat odbywa się odpust, na który ściągają wyznawcy Buddy z najdalszych zakątków Azji. Dla licznych rzesz pielgrzymów przygotowuje się tam specjalną zupę gotowaną w olbrzymim kotle. Dając wyraz najwyższej gorliwości religijnej i poświęcenia, najstarszy wiekiem mnich, wrzuciwszy w pewnej chwili odzież wskakuje do buchającego kotła, stając się temsamem częścią zupy, którą następnie raczą się wierni. O każdą łyżkę tej strawy toczą się zacięte walki, albowiem, w mniemaniu pielgrzymów, posiada ona właściwość uzdrawiającą, maże grzechy i zapewnia szczęście wiekuiste.

Wojna wszechświatowa w przepowiedziach jasnowidzów

Tajemna siła, ukryta w duszach ludzi

Na pierwszy rzut oka rzecz niemal śmieszna. A jednak **stwierdzona dokumentarycznie.** Już w początkach XX w. byli ludzie, którzy **oczami duszy widzieli straszliwą katastrofę 1914 roku.** Widzieli jej krwawy początek i niemniej krwawy koniec. Ich przepowiednie utrwalono na piśmie i opublikowano przed wybuchem wojny, — nie [illegible] jak wiele przepowiedni oszukańczych. Teraz przypominają sobie o tem ludzie i z wewnętrznem drżeniem serca zastanawiają się nad **tajemną siłą, ukrytą w duszach tych jasnowidzów.** Wszystkie te przepowiednie najstaranniej i najpełniej zebrano oczywiście w Niemczech i dlatego też właśnie stamtąd rozporządzamy najobfitszym i najciekawszym materjałem.

O pierwszej kontrolowanej przepowiedni donosi paster Karol Röhring z Potsdamu. W lecie 1912 roku był w Dreźnie i **odwiedził tam pewną słynną wróżkę, obdarzoną darem proroczym.** Opisała mu ona bardzo dokładnie jego życie osobiste, potem z widocznem wzburzeniem **przepowiedziała mu wybuch wielkiej wojny w lecie 1914 roku,** jej nieszczęśliwe dla Niemców **zakończenie i upadek Hohenzollernów.** „Ojciec nie uważa — wołała napół przytomnie — co dzieje się na lewo, na górze" (w Anglji). Pastor Röhring ogłosił opis tej rozmowy we wrześniu 1912 r.

W „Daily News" z 13 sierpnia 1902 r., a więc przeszło na dziesięć lat przed wojną czytać można **horoskop cesarza Wilhelma,** wystawiony przez astrologa francuskiego Sephariala. Brzmi on jak następuje:

„Nie można sobie wyobrazić horoskopu bardziej groźnego i mniej królewskiego. Równać się z nim może jedynie horoskop sułtana Abdul Hamida. **Cesarz straci cały swój majątek.** W następnem dziesięcioleciu doprowadzi on swoje państwo do upadku a sam pójdzie na wygnanie".

Rzecz ciekawa, iż ten sam Sepharial w tym samym mniej więcej czasie przepowiedział Fryderykowi Ebertowi, przyszłemu prezydentowi Rzeszy, jego **niebywałą istotnie karjerę polityczną.**

W roku 1913-ym przyjechał do Berlina prosty rybak fiński, Antoni Johansen i w obecności szeregu uczonych i literatów **snuł przepowiednie na temat przyszłej wojny.** Johansen już wtedy przepowiadał, iż w przyszłym roku wybuchnie wielka wojna, w której Niemcy będą pokonani. Istnieją oficjalne protokóły przepowiedni Johansena.

10 marca 1913 roku odbyła się w Kolonji w tamtejszem gimnazjum realnem uroczystość dla uczczenia stuletniej rocznicy wojny niemiecko-francuskiej, zakończonej wyswobodzeniem się Niemiec z pod jarzma Napoleona. Na uroczystości tej jeden z młodszych nauczycieli tego gimnazjum, J. I. Brüngel **w nagłem olśnieniu wyprorokował wybuch przyszłej wielkiej wojny.** W tej przepowiedni zobaczył on nagle wszystko: cały świat przeciw Niemcom, ich ostateczną porażkę, swoją śmierć na polu bitwy....

Brüngel padł we wrześniu 1914 roku na ziemi francuskiej.

Lady Nirah Bentinck w lutym 1914 r. odbywała dłuższą podróż do Palestyny. Na statku spotkała jasnowidza hinduskiego, który za zwykłą opłatą **ofiarował jej swoje „usługi".** Początkowo jego przepowiednie były zwykłemi banalnemi bredniami, nagle jednak Hindus zasłonił sobie twarz rękami, zaczął straszliwie jęczeć i wołać: **„Krew, krew naokoło. w sierpniu krew zaleje cały świat..."** Lady Bentinck chciała go pytać dalej, ale Hindus, nie przyjąwszy zapłaty, uciekł w naj wyższem wzburzeniu.

Najciekawszą jednak była na pewno przepowiednia biskupa z Grosswardein, **dr. Józefa v. Lanyi, osobistego przyjaciela arcyksięcia Ferdynanda,** zamordowanego w Serajewie. W dniu, w którym to morderstwo zostało dokonane, dr. Lanyi **miał proroczy sen,** w którym śnił, iż dostał list od arcyksięcia z dokładnym opisem zamachu i śmierci pary książęcej. Dr. Lanyi był tak wstrząśnięty tym snem, iż opowiedział go bardzo dokładnie całemu otoczeniu, które natychmiast zapisało jego opowiadanie. W parę godzin później nadeszły **telegramy, potwierdzające w najdrobniejszych szczegółach relację zawartą we śnie dr. Lanyi.**

Opowiadań takich mnożyćby można niemal bez końca. Niektóre z nich są niezmiernie charakterystyczne i — co najważniejsze, **zasługują całkowicie na wiarę.** Teraz — już w tyle lat po wojnie — wzbudzają one w każdym myślącym człowieku **uczucie najżywszego zdumienia i jakiegoś tajemnego lęku....**

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— **Międzynarodowe porozumienie w przemyśle cynkowym zostało z końcem stycznia rozwiązane. Należy do niego: Polska, Niemcy, Francja, Belgja, Holandja, Meksyk, Kanada i Australja. Porozumienie nie zostało utrzymane, gdyż niektórzy uczestnicy oświadczyli, że chcą powiększyć produkcję. Pomimo to cena jest mocna: z 9 i pół funta zł. wzrosła do 9 i trzy czwarte.**

•

— **Hr. Albert Apponyi, delegat węgierski na konferencję rozbrojeniową, zachorował na ostry nieżyt oskrzeli. Płuca zdają się być również zaatakowane. Ze względu na wiek sędziwego męża stanu, który liczy lat 86, stan jego budzi poważne obawy.**

•

— **W Moskwie szaleje epidemja grypy. W roku ub. w całem ZSRR zanotowano 45 milj. zachorzeń. Walkę z epidemją utrudnia zupełny niemal brak chininy.**

Grajcarek, Cwancygier i Waligóra

czyli „trójka hultajska" na występach w Paryżu

Uczony rabin, który żył dawno temu i nazywał się Ben Akiba, mawiał często, że **już wszystko było pod słońcem.**

Codziennie jednak zdarzają się fakty, które temu przeczą.

Podobno w dziedzinie zbrodni, przestępstw i występków najtrudniej jest o „coś nowego", a jednak i tutaj, specjalnie w dziale oszustw, **trafiają się od czasu do czasu istotne „nowości".**

Zaliczyć do nich wypada stanowczo pomysł pp. Józefa Grajcarka, Lejby Cwancygiera i Pawła Waligóry.

Wszyscy ci panowie pochodzą bądź z samej Łodzi, bądź z jej okolic i wszyscy są w wieku koło trzydziestki.

Jakie było ich zajęcie w Polsce, bliżej niewiadomo, przynajmniej na razie. Faktem jest, że do Paryża przybyli przed kilkoma miesiącami, **ubrani elegancko,** z **paszportami turystycznemi** i z pewnym kapitalikiem.

Pierwszy czas poświęcili na „zbadanie terenu" i rozejrzenie się w stosunkach".

Kiedy to zostało dokonane, zacna trójka zdecydowała się **operować na „terenie"** bardzo podatnym t. zn. na silnie rozpowszechnionej w Paryżu **namiętności gry na wyścigach,** a która i wśród Polaków grasuje na olbrzymią skalę.

Pracę podzielono w ten sposób, że p. Cwancygier miał opanować „sytuację" wśród ludności izraelickiej, p. Waligóra Paryż i jego sąsiedztwo na południe, a p. Grajcarek resztę departamentu Sekwany.

W okolicy Ratusza **zainstalowano biura.**

Nowość pomysłu tej osobliwej trójki polegała na tem, **że przyjmowali oni ubezpieczenia od... przegranych na wyścigach.** Zależnie od wysokości wkładek, biuro zobowiązywało się do zwrotu ćwierci, połowy, a nawet całości wszystkich przegranych na wyścigach stawek.

Od wysokości wkładek zależało też czy zwroty będą wypłacane po jednym, dwóch, trzech czy czterech tygodniach.

Cały „trick" polegał na tem, **że klijent musiał opłacać wkładki z góry, zaś biuro „miało" wypłacać zwroty z dołu.**

Zręcznie podstawieni wspólnicy, odgrywający rolę klijentów, **odbierali przy okienku pokaźne sumy i to wzbudzało zaufanie w „prawdziwych" ofiarach.**

W ten sposób „biuro" działało przez jakieś trzy miesiące. Jaki był „czysty" dochód pomysłowej spółki, tego nikt, prócz nich samych, nie będzie prawdopodobnie wiedział.

Faktem jest, **że przed kilku dniami zostało ono zamknięte,** a cała trójka ulotniła się, zwęszywszy, że policja zajęła się już ich **osobliwą aferą „asekuracyjną".**

Obecnie pp. Cwancygier, Grajcarek i Waligóra są pilnie poszukiwani.

Rozwój miast-ogrodów

w okolicach Stockholmu

W Sztockholmie daje się zaobserwować coraz silniejszy ruch mieszkańców, przenoszących się ze śródmieścia do miast ogrodów, opasujących stolicę, oddalonych od centrum o 15—30 min. jazdy tramwajem. Samo miasto Sztockholm jest właścicielem wielu domów w dzielnicach podmiejskich, utrzymuje w nich drogi i budynki użyteczności publicznej. W roku obecnym przypada 25 rocznica zapoczątkowania miast-ogrodów, które rozwijają się w szybkiem tempie. W ciągu roku 1932 wzniesiono w miastach-ogrodach 884 nowych domów, wartości 5 miljonów koron, a suma osiągnięta z dzierżawy tych domów dosięga 1,8 milj. kor. rocznie. Do popularności działek podmiejskich przyczynia się również wielki smak artystyczny, z jakim rozplanowane i utrzymane są dzielnice podmiejskie, które łączą urok wsi z komfortem wielkomiejskim.

EDWIN T. WOODHALL

Szpiedzy wielkiej wojny

69)

Oficerowie starali się uspokoić madame Wertheim i tłumaczyli jej, że chodzi „tylko" o wyjaśnienie sprawy aresztowania Rowlanda.

— Ja żadnego Rowlanda nie znam, a zresztą wolno mi chodzić, z kim mi się podoba — krzyczała na oficerów wywiadowczych zaperzona madame Wertheim.

Inspektor Fitch był jednak niewzruszony.

— Trudno, proszę pani, jest wojna i pani musi iść z nami.

Aresztowanie jej miało miejsce w pewnym eleganckim lokalu. Mimo wysiłków oficerów wywiadowczych, by przebieg aresztowania miał charakter spokojny i nierzucający się w oczy, nie uniknięto awantury. Zachowaniem się swojem piękna madame Wertheim zwróciła uwagę całego lokalu.

Była ona w towarzystwie pewnej damy z towarzystwa angielskiego, która w głównej mierze przyczyniła się do wywołania zbiegowiska. Wzięła ona piękną Elżbietę w obronę i nie szczędziła pod adresem oficerów wywiadowczych pogróżek i wyzwisk.

Gdy zagrożono użyciem siły, madame Wertheim zapłaciła w lokalu rachunek i już bez dalszego oporu wyszła na ulicę, gdzie przywołano dorożkę i wyruszono do Scotland Yardu.

Następne dochodzenia przeprowadzał sędzia śledczy Sir Basol Thomson. Madame Wertheim stanowczo zaprzeczała, jakoby razem z Rowlandem alias Breckowem uprawiała szpiegostwo. Nie zaprzeczała, że zna Rowlanda i twierdziła, że stosunki, jakie ją z nim łączyły, były czysto towarzyskie, a utrzymywała je dlatego, że lubi się bawić. Nie przyznała się do żadnej winy i okazała niezwykłą zaciętość.

Inspektor Fitch przezwał ją „piękną tygrysicą".

A madame Wertheim zamknięta w celi w więzieniu w Briston, naprawdę zachowywała się, jak tygrysica, zamknięta w klatce.

Tymczasem nerwy Reginalda Rowlanda alias Gustawa Breckowa, nie wytrzymały. Zamknięty w tem samem więzieniu załamał się zupełnie. Nietylko, że przyznał się do winy, lecz nadto zdradził rolę pięknej Elżbiety i swoich mocodawców w Rotterdamie.

Przyznał się, że prawdziwe nazwisko jego brzmi Gustaw Breckow, jest rodem z Poczdamu, jednak od młodości przebywał w Ameryce. Ojciec jego miał dużą fabrykę fortepjanów w Poczdamie.

Krótko przed wybuchem wojny światowej wezwano go do Berlina, gdzie mu przedłożono propozycję pracowania na terenie Anglji dla wywiadu niemieckiego. Propozycję przyjął, lecz do pracy tej zabrał się dopiero we wrześniu 1914 r.

Posłano go do agentury wywiadu niemieckiego w Rotterdamie, gdzie otrzymał fałszywy paszport.

Stąd posłano go do Anglji, gdzie miał się zgłosić do madame Wertheim, która na terenie Anglji pracowała dla wywiadu niemieckiego już od dość dawna.

Wkrótce odbyła się rozprawa. Reginald Rownald alias Gustaw Breckow skazany został na śmierć i został rozstrzelany pod murem w więzieniu. Tower.

Madame Wertheim skazano również na karę śmierci. W ostatniej prawie minucie nadeszło ułaskawienie. Karę śmierci zamieniono jej na dożywocie więzienie.

Przed kilku laty, piękna Elżbieta zmarła w więzieniu Boradmoor.

ILVII.

CARL LODY.

Ostatni wyrok śmierci za szpiegostwo wykonany został w Anglji 30 lipca 1915 r. W ciągu jednego roku, od sierpnia 1914 do 30 lipca 1915 r., rozstrzelano w Anglji 9 szpiegów. Byli to: Robert Rosenthal, Carl Lody, Fryderek Müller, Courteney do Rysbach, Wilhelm J. Ross, Reginald Rowland, Haicke Janssen, George T. Breicknow i Fernando Buschmann.

Dziesiąty szpieg zasądzony na karę śmierci, niejaki Anton Kupjerlic, krótko przed wykonaniem wyroku, powiesił się na kracie okna w swojej celi więziennej i w ten sposób uszedł... sprawiedliwości.

Z wyjątkiem Müllera i Lody'ego, wszyscy inni rozstrzelani szpiegowie byli obywatelami państw neutralnych. Jedynym motywem, który ich nakłonił do uprawiania szpiegostwa na rzecz Niemiec, były pieniądze.

Ci szpiedzy gotowi byli za pieniądze do zdrady swej własnej ojczyzny. Ich los nikogo też nie wzruszy, bo na niego zupełnie zasłużyli.

Lody i Müller natomiast przedstawiali inną kategorję szpiegów. Byli to Niemcy - patrjoci, uprawiający szpiegostwo na rzecz swojej ojczyzny z gorącej miłości dla niej. Należą oni do rzędu bohaterów narodowych Niemiec.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje rozstrzelany w więzieniu w Tower, Carl Lody.

Aresztowanie w Anglji szpiegów niemieckich na początku wojny światowej, wywołało w Berlinie wielkie przygnębienie. Aresztowano przecież niemal wszystkich szpiegów. Niemiecki sztab generalny pozostał bez jakichkolwiek wiadomości.

Na miejsce aresztowanych, trzeba było szukać zastępców, by luki, jakie poczyniła tajna angielska policja, zostały wypełnione.

(Ciąg dalszy nastąpi).



15

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska, pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry. Po kilku dniach przybył on w dolinę Bystry do ogrodu oberżysty Lannera, którego córka Anusia nakarmiła go i dała mu strzelbę swego ojca. Rozmowę ich podsłuchał głupi Krescencjusz, który namówił starego Lannera do schwytania Klimczoka, któremu jednak udaje się umknąć. Następnie Klimczok zamieszkał we wskazanej mu przez Anusię jaskini, poczem udał się nad brzeg Białki, gdzie zrabował żydowi Izaakowi Silbersteinowi różne towary, które zawiózł do swej jaskini. W tym czasie wybrała się w góry narzeczona Klimczoka, księżniczka Klementyna Sułkowska, która odszukała go i powiadomiła o tragicznej śmierci jego matki w czasie pożaru zamku, podpalonego przez niego z zemsty.

*

— Matkobójca! — zawołał rozdzierającym głosem, którego dźwięk przestraszył Klementynę. — Matkobójca!

Ach, nie patrz na mnie, Klementyno, nie godzien jestem spojrzenia twych oczu!

Bom ja, jam zabił matkę własną, kiedy temi mojemi dłońmi podpaliłem stary zamek Klimczoków!

A czy znaleziono jej zwłoki?

— Szukano ich — odpowiedziała Klementyna — ale nie znaleziono żadnych zgoła szczątków.

Ale Szymon Lubar utrzymuje, że zamknięta była w jednym z pokojów zamku.

— Szymon Lubar tak twierdzi? — zawołał Klimczok pospiesznie. — A prócz niego nikt więcej? Ach, w takim razie nie stracona jeszcze wszelka nadzieja. Lubar kłamie. To ohydny kłamca i pogłoskę o śmierci mojej matki rozpuścił naumyślnie, aby mi zadać cios ostateczny. Chciał on przez wieść tę osłabić siłę mej woli, aby mnie mógł łatwiej dostać w swe ręce. Nie, moja Klementyno, jeszcze nie będę opłakiwał mej matki. Matka moja żyje, mówi mi to moje serce!

— To była wieść smutna, którą ci miałam przynieść — ciągnęła dalej księżniczka — teraz jednak mam dla ciebie jedną jeszcze, radosną.

Boże mój, choć to na teraz tylko iskierka, z czasem może ta iskierka zamienić się w płomień!

Tadeuszu! — Ciebie niesprawiedliwie skazano. Ja, ja, jedna wiem, że tak jest.

— To twoje mniemanie, Klementyno — odpowiedział Klimczok — i dziękuję ci za nie z całego serca.

W twoich oczach oczywiście zostałem niewinnie odsądzony od imienia i majątku. Ale świat...

— Gdyby świat wiedział to, co ja wiem — zawołała Klementyna z zapałem — ludzie przyszliby do ciebie i błagali o przebaczenie za wyrządzoną ci krzywdę.

W tryumfie, na rękach przynieśliby cię do Bielska!

Bo dowiedź się, że tu nie chodzi tylko o głos mego serca, ale o zeznanie, które przedemną złożono.

I opowiedziała Tadeuszowi swoje spotkanie ze starą Wieniawską, opisała mu nieszczęśliwą, która przez czas długi trzymana była przez Szymona Lubara pod kluczem.

Opowiedziała mu wszystko, o czem nieszczęśliwa ta kobieta zawiadomiła ją przed swą śmiercią.

— Ach, droga moja — zawołał Klimczok — dopóki nie mamy dowodów winy tego nędznika, nie możemy mu zerwać obłudnej maski.

— Dowodów? — zawołała Klementyna i błyszczące oczy podniosła na twarz ukochanego. — Dowodów? Ja się postaram o dowody, mój Tadeuszu. Poprzysięgłam sobie, że pierwej nie spocznę i nie odetchnę, ani na chwilę, dopóki nie powrócę ci czci.

Bo twoja cześć jest moją, twój honor moim, jak twoje życie jest mojem życiem!

Bo my jesteśmy dwie dusze, ożywione jedną myślą!

X.
W OSTATNIEJ CHWILI.

— Już czas — zawołała Klementyna — zdaje mi się, że ranek już bliski, a droga moja do Bielska tak daleka?

— Więc musisz już iść? — westchnął rozbójnik. — Jakże ta noc była piękna starczyć mi ona musi na długo, długo...

Bywaj mi więc zdrowa, moja Klementyno, przeprowadzę cię przez góry i dopiero, gdy cię wyprowadzę w dolinę Bystry, pożegnamy się z sobą.



Człowiekiem który stał przed nią, był — Szymon Lubar

— To nie może być — odparła — to byłoby niedobrze, tak dla ciebie, jak dla mnie. Wyjdź ze mną z twej jaskini a potem podamy sobie dłoń, pocałujmy się raz jeszcze i powiemy sobie: do widzenia! Tem słowem się rozstańmy, Bóg obdarzy nas znowu chwilą widzenia się.

Wyszli z jaskini w las, a po kilku minutach drogi, odbytej razem, Klimczok raz jeszcze przycisnął ukochaną swą do serca i rzekł:

— „Dziękuję ci, droga moja, za tę radość, którą mi dziś sprawiłaś. Nie zapominaj mnie, trwaj przy mnie, a ja ci odpłacę więczną pamięcią i wieczną miłością.

Piękna księżniczka ucałowała raz jeszcze gorąco usta kochanka, potem jednak szubkim krokiem puściła się drogą ku lasowi już sama jedna.

Poranek w samej rzeczy był już niedalekim, nad górską okolicą powiewał ów chłód, który zwiastuje pojawienie się porannego słońca.

Na niebie poczynały przesuwać się już obłoki, słońce rozgarniało je i otwierało ich zasołny, jakby robiło sobie miejsce do wstąpienia na niebo.

Klementyna przyspieszyła jeszcze bardziej kroku, musiała ona bezwarunkowo jeszcze przed brzaskiem dnia być w Bielsku i móc wślizgnąć się niepostrzeżnie do zamku ojca.

Bo, gdyby została spostrzeżoną, cóż pomyślanoby, że ona, panna z arystokratycznej rodziny tak sama błąka się wśród gór po nocy?

Teraz doszła już do skalistego płaskowzgórza, z którego poprzednio chciała się rzucić w przepaść.

Ach, jakże była szczęśliwą, że ją Klimczok odwiódł od tego nieszczęsnego zamiaru.

W samej rzeczy teraz, kiedy oko w oko zobaczyła się z ukochanym człowiekiem, teraz w duszy jej zbudziła się napowrót nadzieja, że z czasem zdoła połączyć się jeszcze z Janem.

— Ojciec mój wprawdzie nigdy nie zezwoli na to małżeństwo — mówiła sobie Klementyna, — ale mniejsza o to. Jak tylko dojdę do pełnoletności, musi mi wypłacić majątek, który mi pozostawiła moja matka. Jest on dostatecznie znacznym, aby na całe życie zapewnić mnie i Tadeuszowi życie bez troski. Wtedy ucieknę z nim do Ameryki, tam pobierzemy się i będziemy żyć szczęśliwie, dopóki nas śmierć nie rozdzieli!

— Księżniczka Klementyna! — ozwał się w tej chwili jakiś głos zachrypły tuż przed nią.

Klementyna odskoczyła i okrzyk przestrachu wydarł się z jej ust.

Gdyby była napotkała na swej drodze krwiożerczego wilka, gdyby nagle zobaczyła przed sobą ducha piekieł, z pewnością nie byłaby bardziej pobladła, niż w tej chwili, poznała bowiem, że człowiek, który stał przed nią, oparty o kamień, był nie kto inny, jak — Szymon Lubar.

Miał on na sobie strojny kostjum myśliwski, a dubeltówkę na eleganckim rzemiennym pasie miał przewieszoną przez lewe ramię.

Klementyna jednak wiedziała natychmiast, że ten człowiek nie wybrał się na poszukiwanie w górach sarny. Lubar wyszedł w góry w nadziei napotkania w nich gdzieś Klimczoka. On był tą zwierzyną, na którą ten człowiek zamierzał polować.

— Księżniczka Klementyna! — zawołał Lubar, uchylając z lekka kapelusz z kogucim piórkiem. — Co za szczęście spotkać tu panią!

Coprawda tu najmniej spodziewałbym się panią spotkać, a już najmniej o tej godzinie. Wyobrażałem sobie, że o takiej porze księżniczka spoczywa w domu, w ciepłem łóżeczku, śniąc o tym, który jej kiedyś drogim będzie ,jako małżonek.

— Masz pan zupełną słuszność, — odparła Klementyna z mocą — właśnie dlatego, żem śniła o tym, który z czasem będzie moim małżonkiem, spotykasz mnie pan tutaj w górach.

Brzydki, rudowłosy Amerykanin drgnął zlekka.

Potem utkwił przenikliwe spojrzenie zielonkowatych swych oczu w Klementynie i wymówił chrapliwym głosem:

— A ojciec pani, księżniczko, czy też wie o tem, że w swych snach zachodzisz pani aż w góry. Ha, ha! To sobie zazwyczaj opowiadają tylko o lunatykach.

— Nie sądzę, Szymonie Lubar, — odparła Klementyna, — abym obowiązaną była zdawać panu sprawę z moich czynów. Bywaj pan zdrów, życzę sobie iść dalej moją drogą!

Ale Lubar zastąpił jej wąską ścieżkę, która prowadziła z płaskowzgórza w las.

— Przepraszam księżniczko, — zawołał, — ale nim pani odejdzie, radbym postawić jej jeszcze jedno pytanie. Dlaczego nazywasz mnie pani zawsze Szymonem Lubar? Wiesz równie dobrze jak całe Bielsko, że jestem hrabią Klimczokiem. Że jednak nazwisko to teraz okryte zostało hańbą przez nędznego łotra: rozbójnika i podpalacza, przeto uzyskałem u rządu pozwolenie nazywania się hrabią Lubar. Dlaczegoż przeto odmawiasz mi pani tytułu, który mi się z prawa należy?

— Dlatego, że pan jesteś fałszywym hrabią, dlatego, żeś tytuł ten ukradł, zdobył podstępem! — wyrzuciła gwałtownie Klementyna.

Szymon Lubar odskoczył w tył, twarz jego aż pozieleniała.

— To ty mówisz mi księżniczko, — wykrztusił zdławionym głosem, — pani, która z woli i postanowienia swego ojca zgodnie z najgorętszem mem życzeniem masz zostać moją żoną? Tak niesprawiedliwie nikt chyba nie był obwinionym. Mnie sąd przyznał nazwisko i tytuł hrabiego, dlatego też je noszę.

— Sąd może się omylić i w pańskiej sprawie się pomylił, — odpowiedziała Klementyna spokojnie i stanowczo. — Dobrze więc, Szymonie Lubar, dowiedz się pan odemnie, że przejrzałem do głębi twą duszę i umiem z niej czytać.

Może postąpiłabym rozumniej, gdybym milczała, ale pan ośmieliłeś się memu ojcu oświadczyć o mnie, jakkolwiek wiedziałeś, że kocham innego.

Dlatego to dziś tu, pod tem wolnem Bożem niebem oznajmiam panu, aby zrozumiał całą niemożliwość otrzymania mnie za żonę, że wiem o nim wszystko.

Będziesz się strzegł stanąć na mojej drodze i krzyżować moje plany, bo ja mogę zgubić cię jednem jedynem słowem.

Lubar szybkim ruchem zdjął fuzję z ramienia, wsparł się na kolbie i patrzał dziwnie błyszczącemi oczyma badawczo na piękną, odważną dziewczynę.

— Mów, księżniczko Klementyno! — zawołał. — Ciekaw jestem, co mi pani masz do powiedzenia. Zgóry jednak teraz już odpowiedzieć ci mogę: Ktokolwiekbądź powiedział pani o mnie coś złego, obmówił mnie najniesłuszniej, oczernił przed nią.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

Mistrzostwa lekkoatletyczne w hali

W krytej hali w Przemyślu, odbyły się wczoraj pierwsze polskie mistrzostwa lekkoatletyczne. Ubolewać należy, że Górny Śląsk nie zdobył się na obesłanie tych zawodów swoimi najlepszymi. Nic dziwnego, że wskutek nieobesłania zawodów, stale kroczymy na szarym końcu i nie liczą się z nami tak, jak być powinno.

Wyniki uzyskano następujące:

Panowie: 50 m.: 1) Sikorski (Polonja) 5,7, 2) Trojanowski II (AZS Warszawa) 5,8, 3) Śliwak (Sokół-Macierz Lwów).

3000 m.: 1) Sawaryn (Pogoń-Lwów) 9:30,2, 2) Jakubowski (Warta-Poznań) 9:34, 3) Fiałka (Cracovia). Puchalski (Legja Warszawa) przybył jako drugi, został jednak zdyskwalifikowany.

50 m. przez płotki: 1) Nowosielski (Cracovia) 6,9, 2) Niemiec (Polonja Warszawa) 7,2, 3) Wieczorek 3 p. sap. Wilno).

Sztafeta 3×800 m.: 1) AZS Warszawa, 2) Pogoń Lwów, 3) Cracovia.

Skok w dal: 1) Pławczyk (AZS Warszawa) 6,52, 2) Niemiec Polonia Warszawa) 6,45, 3) Wieczorek (3 p. sap. Wilno) 6.38.

Skok wzwyż: 1) Pławczyk (AZS Warszawa) 1,88, 2) Niemiec (Polonja Warszawa) 1,83, 3) Zamorzyński (AZS Poznań) 1,83.

Skok o tyczce: 1) Pławczyk (AZS Warszawa) 3,75, 2) Lichtblau (Pogoń Lwów 3,61, 3) Adamczak (Warta Poznań) 3,51 m.

Pchnięcie kulą: 1) Heljasz (Warta Poznań) 14,92, 2) Tilgner (AZS Poznań) 14,01, 3) Kaniak 13.84.

Panie: 50 m.: 1) Janowska (Krusze Ender Łódź) 6,7, 2) Wiśka (AZS Lwów), 3) Bytomska (Pogoń Katowice).

500 m.: 1) Świderska (AZS Poznań) 1:33,4, 2) Nowacka (AZS Warszawa) 1:34, 3) Szuasówna (Pogoń Katowice).

50 m. płotki: 1) Szuasówna (Pogoń Katowice), 2) Wiśka (AZS Lwów), 3) „Iza".

Skok w dal z miejsca: 1) Jasińska (AZS Poznań) 2,26, 2) Wasilewska (Pogoń Katowice) 2,21, 3) Bytomska (Pogoń Katowice) 2,16.

Skok wzwyż: 1) Janowska (Krusze Ender) 1,42, 2) Wiśka (AZS (Lwów) 13,3, 3) Daszutowówna (Jagielończyk).

Pchnięcie kulą: 1) Jasińska (AZS Poznań) 11,11, 2) Janowska (Krusze Ender Łódź) 9,09, 3) Lubkowiczówna (Pogoń Katowice) 8,42 m.

Po zawodach zwycięzcy otrzymali żetony. Nagrodę dla najlepszego klubu zdobył AZS Warszawa. Nagrodę gen. Morawskiego dla najlepszego zawodnika, przyznano Pławczykowi. Janowska zdobyła nagrodę dla najlepszej zawodniczki, ufundowaną przez gen. Tessaro.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W POZNANIU

W Poznaniu odbyły się wczoraj zawody lekkoatletyczne w Hali Ośrodka Wychowania Fizycznego pomiędzy zawodnikami AZS. klasa B. i Stow. Młodzieży Polskiej. Zwyciężył AZS. w stosunku 34 na 28 punktów. Z wyników należy wyszczególnić ustanowione nowe rekordy Polski w hali, minowicie w biegu na 1.000 metrów Siuda uzyskał czas 3 min. 04,7 sek. Drugi rekord padł w sztafecie 3 razy 1.000 metrów. Czas sztafety AZS wynosi 9 min. 37,1 sek. Skład sztafety stanowili: Matczyński, Łódzki, Siuda z AZS. Pozatem dobry wynik uzyskał w trójskoku Sikora 11 metrów 56 cm.

Bilans polskiej lekkoatletyki

Liczba klubów zrzeszonych w PZLA wynosi 25 (w porównaniu z rokiem poprzednim wzrost o 15 klubów). Najwięcej zrzeszonych klubów ma Warszawa — 52, następnie idą Łódź i Pomorze — po 27, Kraków — 22, Śląsk — 19 itd.

Ogólna cyfra zgłoszonych zawodników wynosi 9.900, w tem jednak jest i 1,740 zawodniczek. W ciągu roku ostatniego przybyło 1,342 zawodników. Najwięcej uprawiających sport lekkoatletyczny, a zgłoszonych do PZLA zarejestrowano w Warszawie, bo 2,588. Następnie idą: Śląsk 1,500. Lwów — 1.104, Łódź — 1.083, Kraków — 906. Poznań — 819, Pomorze — 746, Wilno — 578, Białystok — 362, Lublin — 174, Wołyń — 50.

Jeśli chodzi o zawodników klasy A to znów najwięcej posiada ich Warszawa — 195, następnie Śląsk — 98, Poznań — 65, Lwów — 53, Białystok — 33, Pomorze — 28, Kraków — 27, Łódź — 24, Wilno — 19, Lublin — 3, Wołyń ani jednego. Ogółem zarejestrowano 538 zawodników klasy A w tem kobiet 186.

Postęp wyników k porównaniu z poprzednim rokiem (1931) jest bardzo znaczny. W klasyfikacji mistrzostw męskich prowadzi AZS (Warszawa) przed Wartą poznańską i Polonią, natomiast w konkurencji kobiecej prym wiedzie górnośląski Stadjon, przed Pogonią katowicką i AZS (Warszawa). Wśród okręgów na czele w konkurencji męskiej kroczy Warszawa przed Poznaniem i Wilnem, w konkurencji kobiecej prowadzi Śląsk przed Łodzią i Warszawą.

Tytułów mistrzowskich najwięcej zdobyła Warszawa, Poznań i Śląsk. Ogółem padło na zeszłorocznych zawodach 46 rekordów w tem 14 kobiecych. I tu też największym dorobkiem pochwalić się mogą warszawiacy (22), poznaniacy (9), łodzianie (4), ślązacy i pomorzanie. Wzrosła również wybitnie liczba sędziów lekkoatletycznych. Przyrost ten wynosi 71 i obecnie PZLA liczy 760 sędziów, w tem 44 międzynarodowych, 8 związkowych, 221 okręgowych i 407 kandydatów.

DROBNE WIADOMOŚCI Z POZNANIA.

— Uroczystość jubileuszowa 10-lecia Oddz. Pływ. „Unji" odbędzie się 11. 2. w kasynie D. O. K. VII przy placu Działowym.

— Czwarty doroczny turniej ping-ponga „ośrodka" w. f. odbędzie się w początkach lutego. Zgłoszenia przyjmuje „ośrodek" (57 p. p. — ul. Grunwaldzka).

Polskie mistrzostwo hokejowe na lodzie

A. Z. S. Warszawa — „Legja" Warszawa — „Pogoń" Lwów i A. Z. S. Poznań w półfinałach

W myśl regulaminu hokejowych mistrzów Polski do półfinałów wchodzą cztery drużyny, a mianowicie po dwie z każdej grupy. Z grupy pierwszej zakwalifikowały się „Pogoń" (Lwów) i AZS Warszawa, a z grupy drugiej „Legja" (Warszawa) i AZS Poznań (lub ŁKS).

Regulamin opiewa, że w półfinałach spotka się zwycięzca 2-ej grupy z drugim klubem 1-ej grupy, w drugim półfinale zaś walczyć będzie zwycięzca 1-ej grupy z drugim klubem 2-ej grupy. Według wyników turnieju, do niedzielnych półfinałów stają:

Legja (Warszawa) — AZS Warszawa.

Pogoń (Lwów) — AZS Poznań.

Finał odbędzie się w poniedziałek, 6 bm. Tegoż dnia pokonani z półfinałów zmierzą się w rozgrywkach o trzecie miejsce.

•

W piątek wieczorem, w trzecim dniu turnieju hokejowego o mistrzostwo Polski odbyły się dwa mecze, z których na pierwszy plan wysunęło się spotkanie AZS (Warszawa) — Sokół (Kraków3) 1:1 (1:0 0:1 0:0). AZS wystąpił osłabiony bez Kowalskiego, Sokół natomiast bez swego bramkarza Tarłowskiego i obrońcy Kłaputa. II gra była niezwykle ostra i zacięta, chodziło bowiem o wielką stawkę, bo o wejście do półfinału o mistrzostwo Polski. Rezerwowy bramkarz Sokoła, Bauer, zawiódł i on był sprawcą, że już w 5-tej minucie padła pierwsza i zarazem ostatnia bramka dla AZS, zdobyta z dalekiego strzału Adamowskiego. Publiczność, której zebrało się około 1.500 osób, sympatyzowała z Sokołem. Sędziował słabo p. Sachs. Warunki lodowe nieszczególne.

W drugim meczu Legja pokonała ŁKS 1:0 (0:0 1:0 0:0). Gra na niskim poziomie. Sędzia p. Sachs.

Na podstawie dotychczasowych wyników do rozgrywek półfinałowych dostały się w pierwszej grupie Pogoń (Lwów) i AZS (Warszawa), w drugiej grupie eLgja (Warszawa) oraz zwycięzca meczu AZS (Poznań) — ŁKS, który odbędzie się w sobotę. Obie drużyny mają bowiem po jednym punkcie i stosunek bramek 2:3, wobec czego musi nastąpić decydująca między nimi rozgrywka.

W sobotę odbył się drugi decydujący o wejście do półfinału rozgrywki o mistrzostwo Polski, mecz między drużyną AZS (Poznań) a ŁKS (Łódź). Drużyny wystąpiły w tych samych składach, co poprzednio. Gęsty śnieg uniemożliwiał przeprowadzenie normalnej gry. Co siedm i pół minuty oczyszczano boisko z olbrzymich warstw śnieżnych, co jednak w niewielkim stopniu pomagało, gdyż w czasie oczyszczania boiska ze śniegu, tor pokrywał się znowu nową warstwą śnieżną.

Mecz zakończył się zwycięstwem AZS w stosunku 3:1 (0:1 1:0 2:0). Już w 5-tej minucie pierwszej tercji zdobywa niespodzianie bramkę dla ŁKS Rusinkiewicz, nie bez winy bramkarza poznańczyków. Gra w pierwszej tercji mniejwięcej równorzędna. W drugim i trzecim okresie gry wielka przewaga AZS, dla którego w drugiej tercji zdobywa bramkę Zieliński, zaś w trzeciej tercji Warmiński, oraz Zieliński w zamieszaniu podbramkowem. Sędzia p. Czaplicki.

•

ODWOŁANIE IMPREZ W KRYNICY.

W Krynicy z powodu deszczu odwołano zapowiedziane imprezy narciarskie.

MAKKABIADA W ZAKOPANEM

W sobotę, w trzecim dniu igrzysk Makkabiady, odbyły się biegi sztafetowe, mianowicie sztafeta panów 5×10 km. i sztafeta pań 3×5 km.

Śnieg było mało nośny, tak, że naogół trasa, jaką przewidywali zawodn., była ciężka Zainteresowanie zawodami silne, koło startu i mety zgromadziło się ponad 1 000 osób.

Bieg sztafetowy panów rozpoczął się o godzinie 9-tej rano. Na starcie stanęło 6 zespołów, mianowicie jeden niemiecki, dwa czeskie, trzy polskie.

Wyniki biegu panów 5×10 km. były nast.: 1) drużyna polska w składzie: Schiefeldrün, Oberländer, Kanengisser, Scherfer, Wahrenhaut 5.32,37 godz., 2) drużyna czeskosłowacka 5.53,27, 3) Polska 6.06,50, 4) Polska 6.1.58. Wycofały się dwie drużyny, mianowicie jedna czeskosłowacka, oraz niemiecka.

Start do biegu sztafetowego pań rozpoczął się o godz. 10.30. Startowały trzy drużyny, jedna czechosłowacka i dwie polskie. Sztafeta polska objęła z miejsca prowadzenie i już po pierwszej zmianie wysunęła się zdecydowanie przed sztafetą czechsłowacką. Drugi zespół polski został w pierwszej zmianie za zgubienie pałeczki sztafetowej zdyskwalifikowany.

Pierwsze miejsce zajęła sztafeta polska 2) sztafeta czechosłowacka 3.12,08.

ZAKOŃCZENIE MAKKABIADY W ZAKOPANEM.

Wskutek fatalnej pogody, a zwłaszcza deszczu, jaki padał w Zakopanem, zawody narciarskie Makkabiady zostały odwołane. Odbyły się tylko próby skoków na skoczni w Krokwi, gdzie mimo niepogody zebrało się blisko 2.000 widzów. Norwegowie Krug i Mendelson uzyskali w skokach 36 i 38 mtr.

W hokeju na lodzie odbył się mecz między żydowską reprezentacją Polski a Rumunji. Mecz zakończył się zwycięstwem Polaków w stosunku 2:0 (0:0 0:0 2:0). Obie bramki zdobył Ksonser.

W zawodach łyżwiarskich jazdy figurowej: 1) Erbler, 2) Nagoszynek, 3) Fond, wszyscy Polska.

WALKI BOKSERSKIE W ŚWIĘTOCHŁOWICACH

RUDZKI ZWYCIĘŻA BIENKA W WALCE ELIMINACYJNEJ.

W sobotę rozegrane zostały w Świętochłowicach na sali p. Preisnera międzyklubowe zawody bokserskie pomiędzy powyższemi drużynami, które zakończyły się zwycięstwem gospodarzy nad przereklamowaną drużyną „A. K. B". Gospodarze przewyższali gości pod każdym względem. Mrozek, Jarzombek i Płucik są to zawodnicy, którzy przy nadchodzących mistrzostwach odgrywać będą niepoślednią rolę. W wadze piórkowej odbyła się walka eliminacyjna pomiędzy mistrzem Polski Rudzkim i Bienkem. Rudzki, mimo iż był zmęczony walką uprzedniego dnia w Bytomiu, uporał się Biemkiem zupełnie łatwo; zwycięstwo R. zasługuje tembardziej na wyróżnienie, iż walczył ze zawodnikiem, znajdującym się na granicy wagi lekkiej. Trudno sobie wyobrazić, by Bienek mógł odegrać przy zbliżających się mistrzostwach poważniejszą rolę, o ile będzie musiał przynieść wagę piórkową. Przebieg poszczególnych spotkań był następujący od wagi papierowej do półciężkiej, „I. K. B." na pierwszem miejscu.

Mrozek przyniósł kilo nadwagę, wobec czego musiał oddać punkty w. o. W walce towarzyskiej odniósł wysokie zwycięstwo na punkty. Jarzombek poprawia się stale. Wypunktował on wysoko małego Sulocka, który bronił się dzielnie.

Krafczyk to zawodnik dysponujący silnym ciosem. Mimo wygranej walki w. o. z powodu nadwagi Słomińskiego zwycięża w walce towarzyskiej wyraźnie. Wielką niespodziankę sprawił wszystkim Płucik w walce z Ponantą. I tutaj również przypadły punkty w. o. Świętochłowiczanowi z powodu nadwagi gościa. Płucik walczył faktycznie bardzo dobrze i można było przyznać mu zwycięstwa, gdyż wynik remisowy krzywdzi go nieco.

Poraz pierwszy w ringu stojący Bronder przegrał w pierwszej rundzie przez k. o. z Wildnerem. Piecha stoczył walkę w wadze średniej z Wiedemannem. Znać było po nim stoczoną walkę ze Śląskiem Niemieckim. Osiągnął mimo to wynik nierozstrzygnięty. Pelka tym razem spisał się nieźle. Początkowo respektował wyraźnie mocno przereklamowanego zawodnika Bohna który o boksie jeszcze ma niewielkie pojęcia. Po bezbarwnej pierwszej rundzie Pelka niespodziewanie trafia celnemi ciosami Siemianowiczanina i przy trochę większej pewności siebie mógł zwyciężyć przez k. o. Ostatnia runda dosyć żywa i walka kończy się wynikiem nierozstrzygniętym. Zwycięstwem tem zawodnicy „I. K. B" kroczą zwycięzkim pochodem naprzód.

W ringu sędziował dobrze p. Wende. Musi on jednak więcej uważać na foule.

ZAWODY BOKSERSKIE W ŁODZI.

Na zawodach w Łodzi Wodkowski zremisował z Beszczyńskim, a Głowacki pokonał wysoko na punkty Klimczaka.

WALNE ZGROMADZENIE SZERMIERZY

W Warszawie odbyło się walne zgromadzenie Polskiego Związku Szermierczego. W skład nowego zarządu wybrani zostali: prezes — gen. Fabrycy, wiceprezesi pułk. Balaban i dyr. Szarski, sekr kpt. Segda, skarbnik p. Frydrych, kapitan związkowy p. Papee; członkowie zarządu: p. Sobolewski, por. Kuźmicki, inż. Różecki, kpt. Zabielski, kpt. Sośnicki i p. Wodzianowski.

WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO ZW. MOTOCYKLISTÓW.

Zebraniu przewodniczył p. Roede. Po uchwaleniu wotum zaufania staremu zarządowi, został on niemal w tym samym komplecie wybrany na rok 1933, a mianowicie: prezes — gen. Rouppert; członkowie zarządu: pp. Modzelewicz, Olechowicz, Gajerski, Koperski, Karnga, Rybicki, Rocha i Ungetter.

NOWE REFORMY W SPRAWIE ROZGRYWEK PIŁKARSKICH.

Walne zgromadzenie PZPN odbędzie się, jak wiadomo, w dniach 18 i 19 bm. zarząd PZPN wystąpi na tem zebraniu z nowym projektem rozgrywek piłkarskich, a mianowicie zasadniczo zaakceptował on uchwalony przez Ligę projekt rozgrywek w dwuch grupach, z tem jednak, że rokrocznie klub ligowy, znajdujący się na ostatniem miejscu tabeli, spada automatycznie do klasy A, przedostatni zaś klub rozgrywać musi zawody z wicemistrzem klasy A o pozostanie w Lidze. W ten sposób rokrocznie spadałyby z Ligi dwa kluby do klasy A.

WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO KOLEGJUM SĘDZIÓW.

Walnemu zgromadzeniu Polskiego Kolegjum Sędziów Piłkarskich przewodniczył kpt. Usarz ze Lwowa. Uchwalono absolutorjum zarządowi. Obszerną dyskusję wywołała sprawa zawieszenia przez zarząd Kolegjum Sędziów okręgu poznańskiego i sędziego p. Nawrockiego z Poznania. Wniosek o zniesienie zawieszenia został odrzucony. W skład nowego zarządu weszli pp.: Przeworski — prezes, major Budzianowski — wiceprezes, p. Mosiński — sekretarz; p. Seidt — skarbnik, pp. Rutkowski i Hanke — członkowie zarządu.

Wyniki z boisk

PIŁKA NOŻNA ... NA WODZIE.

Wczorajszy deszcz zamienił boisko footbalowe w wielkie kałużę błota. Nie odstraszyło to jednak śląskich piłkarzy, bo większość zapowiedzianych zawodów, chociaż w zmnienionej formie i tak się odbyła.

O charakterze zawodów decydowali wczoraj sędziowie, którzy przedewszystkiem orzekli, że żadne zawody footbalowe nie mogą mieć charakteru walki puharowej, czy związkowej, rozegrane bowiem w takich warunkach zawody nie byłyby prawdziwym wykładnikiem sił, lecz zwycięstwo zależałoby jedynie od przypadku.

Rozegrane mecze footbalowe miały li tylko charakter towarzyszki. W większości nie zostały one nawet dokończone.

„DĄB" KATOWICE — „SŁOWIAN" KATOWICE 1:2 (1:1)

Gra trwała tylko 32 minuty. Mecz nieciekawy. Piłka grzęzła w błocie.

„ŚLĄSK" ŚWIĘTOCHŁOWICE „CHORZÓW" 1:0 (0:0)

Wyjątkowo mecz ten przeprowadzono do końca.

KS. „WALKA" MAKOSZOWY — KS. „UNJA" KOŃCZYCE 5:3 3:2

Zawody odbyły się na boisku w Makoszowach pod przewagą miejscowych. Wynik odpowiada przebiegowi gry.

Bramki zdobyli: Kasperek 2, Fałowiak i Ryszard 2, Promny 1. Sędzia OKS. nie stawił się. Sędziował p. Kopiec bardzo wzorowo.

„WAWEL" NOWAWIEŚ — „AKS" KRÓL. HUTA 2:3 (2:2)

I ten mecz z powodu ulewnego deszczu i dotkliwego zimna, po 40 minutach gry, sędzia zmuszony był przerwać. Gracze i sędzia przemoczeni do ... nitki. Kilkudziesięciu widzów już poprzednio ratowało się ucieczką...

ODWOŁANIE ZAWODÓW FOOTBALOWYCH

Mecz fotbalowy „Czarni" Chropaczów contra „Pogoń" Nowy Bytom, z powodu złego stanu boiska, został odwołany.

Również z tych samych powodów 1FC Katowice odwołał spotkanie z drużyną „06" Mysłowice, które miało się odbyć na boisku Policyjnego KS.

ZAWODY HOKEJOWE WE LWOWIE.

„Pogoń" pokonała „Rapid" 10:6, a „Hasmonea" wygrała z „Grafika" 9:7.

PIERWSZA „SPARTAKIADA".

Spartakjada sowiecka została odwołana i przełożona na 1934 rok.

MIĘDZYNARODOWE WYŚCIGI NARCIARSKIE „F. I. S." W INSBRUKU



Od 6—13 lutego odbędą się w Insbruku, stolicy Tyrolu (Austrja) międzynarodowe wyścigi związków narciarskich. Zgłosiło się 900 uczestników. Bliższe dane tej imponującej imprezy sportu narciarskiego podaliśmy w piątkowej gazecie w „dziale sportowym". Na rycinie powyższej podajemy 4 najwybitniejszych narciarzy międzynarodowych. Po lewej stronie: **David Zogg** (Szwajcarja) — **Gustav Lantschner** (Austrja) — po prawej u dołu **Walter Motz** (Monachjum — Bawarja); — **Utterstroem** (Szwecja). Zawodnicy Zogg i Utterstroem na nartach — w środku ryciny fragment trasy wyścigowej. W wyścigach biorą również udział narciarze z Polski. O poszczególnych sukcesach, osiągniętych w narciarskich wyścigach insbruckich będziemy podawali w dziale sportowym.

MISTRZOSTWA ŚWIATA W PING-PONGU

W Baden odbywa się turniej ping-pongowy o mistrzostwo świata. W konkurencji drużynowej były następujące wyniki:

Czechosłowacja — Walja 5:0.
Łotwa — Jugosławja 5:3.
Anglja — Indje 5:1.
Niemcy — Belgja 5:0.
Austrja — Belgja 5:0.
Węgry — Francja 5:0.
Austrja — Łotwa 5:4.
Węgry — Niemcy 5:1.
Niemcy — Francja 5:1.
Czechosłowacja — Jugosławja 5:2
Anglja — Belgja 5:0.
Indje — Walja 5:2.

MECZ POLSKICH TENISISTÓW Z KRÓLEM SZWEDZKIM.

W czwartek przybyli do Stokholmu polscy tenisiści: Jędrzejowska, Tłoczyński i Wittmach.

Polacy przyjęci zostali na dworcu przez sekretarza Poselstwa Polskiego, przedstawicieli szwedzkiego Zw. Tenisowego i p. Brodatego, inicjatora meczu.

O godz. 3-ej po południu udali się na stadjon tenisowy, gdzie rozegrali dwa mecze tenisoowe, mając za partnera króla Szwecji, Gustawa.

W pierwszym meczu para: Król Gustaw — Oesterg (mistrz Szwecji) walczyła przeciwko Plakom Tłoczyński — Wittman. Rozegrano dwa sety. Pierwszego wygrał Król — 7:5, w drugim triumfowali Polacy 6:3.

W drugim meczu Król Gustaw w parze z Tłoczyńskim pokonał w jednym secie parę Wittman — Jedrzejowska wstosunku 6:3.

Prasa szwedzka wyraża się z uznaniem o grze naszych tenisistów, podkreślając ich znakomitą formę sportową.

O PUHAR DAVISA

Losowanie tegorocznych rozgrywek o puhar Davisa odbyło się z zachowaniem zwykłego ceremonjału w Paryżu w obecności prezydenta Lebrun. Wynik losowania zobrazuje najlepiej poniższa tabelka:

Grecja — Rumunja
Monaco — Czechosłowacja
Finlandja — Indje
Hiszpanja — Anglja
Belgja — Austrja
Jugosławja — Włochy
Egipt — Niemcy
Polska — Holandja
Danja — Irlandja
Węgry — Japonja
Szwajcarja — Afryka Poł.
Norwegja — Australja

I tym razem szczęście sprzyjało nam tylko częściowo. W pierwszem kole walczyć będziemy znów z Holandją na jej gruncie. Normalnie rzecz biorąc powinniśmy wygrać. Natomiast w drugiem kole szanse nasze są minimalne, bowiem spotykamy się ze zwycięzcą meczu Niemcy i Egipt, zatem z Niemcami zeszłorocznym finalistą, strefy europejskiej. Wogóle układ sił jest dosyć przejrzysty i wyniki poszczególnych spotkań dadzą się łatwo przewidzieć. Okoliczności specjalnie sprzyjały Czechosłowacji, która bez trudu dojdzie do półfinału, gdzie spotka się niewątpliwie z Anglją. (Najgroźniejszym jej przeciwnikiem są Włochy. Na dole w półfinale walczyć powinni Japonja lub Niemcy (prawdopodobnie ci ostatni), oraz Australja, lub Afryka Poł. (niewątpliwie pierwsza). Spodziewać się należy w finale strefy europejskiej meczu Anglja i Australja. — W pozostałych strefach zwycięstwo Stanów Zjedn. nie ulega żadnej wątpliwości.

Pierwsze koło musi być ukończone do 9-go maja, drugie do 21 maja, trzecie do 13 czerwca, czwarte do 23 czerwca. Spotkanie międzystrefowe rozegrane zostanie od 17 lipca, a finał — od 23 lipca.

ŁYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA SŁOWIAŃSZCZYZNY.

11 i 12 bm. odbędą się w Morawskiej Ostrawie słowiańskie mistrzostwa łyżwiarskie.

PZŁ. ustalił skład reprezentacji polskiej w sposób następujący:

Jazda szybka panów: Kalbarczyk, Michalak, Dobrzyński, Stryżewski.

Jazda szybka panie: „Lena".

Jazda figurowa panów: Iwasiewicz, Staniszewski.

Jazda figurowa pań: Popowiczówna, Czafówna lub Śniadecka.

Jazda parami: Bilorówna — Kowalski i Rudnicka — Theuer.

Skład ten budzi poważne zastrzeżenia. Niezrozumiałe jest wstawienie tylko jednej zawodniczki do jazdy szybkiej. Nehringowa jest wprawdzie „unieszkodliwiona" (odmrożenie pięty) ale Walasiewiczówna powróciła już do zdrowia i rozpoczyna w tym tygodniu treningi. Dobrze byłoby, żeby wynikami Walasiewiczówny zainteresował się zarząd PZŁ.

W składzie reprezentacji w jeździe figurowej zajść mogą jeszcze zmiany po mistrzostwach Polski w Bielsku (9 lutego).

DROBNE WIADOMOŚCI Z POZNANIA.

Sekcja ciężkoatletyczna „Sokoła" odbyła swe walne zebranie, na którem, na przewodniczącego sekcji wybrano p. Bystera, na sekretarza p. Francuszkiewicza, na skarbnika p. Stan. Repetę, kier. techn. Francuszkiewicza M. trenerem w poszczególnych działach pp.: Głowackiego, Gorączniaka i Francuszkiewicza Sew.

— Odwołane z powodu odwilży łyżwiarskie mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej odbędą się 18 i 19 bm. w Warszawie na torze Polonji przy ul. Konwiktorskiej.

ZAWODY BOKSERSKIE W RYBNIKU

W ubiegły piątek odbyły się w sali hotelu „Świerklaniec" w Rybniku zawody bokserskie pomiędzy sekcją bokserską „Sokoła" z Rybnika i BKS „29" z Katowic II.

Po brawurowej walce w wadze muszej zwyciężył młodocianego Wilczka słabo na punkty Pawlica (BKS). Po raz pierwszy stający w ringu Michna w wadze muszej remisował z niezłym Abrahamem (BKS). Sobik zwyciężył w pierwszej rundzie wskutek dyskwalifikacji Bednorza (BKS). Spodziewana walka Kolonkiego z Milicem (BKS) na 6 rund nie odbyła się wskutek odmowy ze strony katowiczan. Walczono zatem normalnie i dosyć namiętnie, przyczem Kolonko bezwzględnie lepiej atakował i uderzał. Wynik remisowy był krzywdzący dla niego. W wadze półśredniej Kabut spisał się nadspodziewanie w walce z silnym Kohlsdorferem. Cios za ciosem trafiał przeciwnika. Już w pierwszej rundzie katowiczanin był zupełnie oszołomiony. Kabut zwyciężył wysoko na punkty. Również Smołka w wadze średniej wygrał z dobrym Głodkiem (BKS). Ostatnia walka w wadze półciężkiej Baron z Tecnerem (BKS.) była bardzo emocjonująca, przyczem Baron prowadził pewnie w pierwszej i drugiej rundzie. Słabszym był w trzeciej rundzie. Zdziwienie i oburzenie wywołało ogłoszenie Tecnera zwycięzcą. Baron zasłużył conajmniej na remis.

Sędziował p. Świeży z Katowic dosyć dobrze. Wynik ogólny 8:6 dla Rybnika.

WALKI ZAPAŚNICZE W KATOWICACH

1 bm. sekcja ciężkoatletyczna Policyjnego Klubu Sportowego w Katowicach rozegrała mecz zapaśniczy z drużyną niemiecką Kraft Sport Klub z Bytomia, wygrywając w stosunku 14—9 pkt. Wyniki są następujące:

W wadze koguciej Machnik P. K. S. przegrał nieznacznie na pkt. ze Szczepurkiem K. S. K. B.

W wadze piórkowej Zymła P. K. S. przegrał po zaciętej walce o jeden pkt. z Niesporkiem K. S. K. B.

W wadze lekkiej Hornik P. K. S. po bardzo ładnej walce oddał zwycięstwo na pkt. mistrzowi wschodnich Prus Modlichowi.

W wadze półśredniej Kalamała P. K. S. zwycięża w 8 min. Wintera K. S. K. B.

W wadze średniej Suchta P. K. S. zwycięża w 14 min. Juretzkiego.

W wadze półciężkiej Kucz P. K. S. zwycięża w 6 min. Walle.

W wadze ciężkiej najlepszy zapaśnik Pol. K. S. wagi półciężkiej Marciniak p obardzo interesującej walce zwyciężył Maliłka K. S. K. B. w 5 min.

Walki trwały blisko 2 i pół godziny i stały technicznie na bardzo wysokim poziomie. Drużyna niemiecka, pomimo, iż wystąpiła z najlepszym składem, już po raz trzeci pokonana została przez znajdujących się obecnie w najlepszej formie drużynę c. atletycznej Policyjnego Klubu.

Korespondencję należy kierować na adres Konrada Króla, Katowice, ul. Zielona 28, komisarjat II. Pol. Woj. Śl.

Przygody bezrobotnego Froncka



Z okazji mrozu i „przeciągu",
zamarzł kurek wodociągu,
więc „mutter" jęła „pyskować",
że trza kranik zreperować.

Froncek, niegłupie chłopisko,
rozpalił w „kiblu" ognisko
i wstawił w zlew pełen wody,
by stajały w kranie lody.

Lecz przeciąga się robota,
Froncka wzięła snu ochota
i smacznie pod zlewem chrapie,
choć już z kranu... metal kapie.

Nagle sen się słodki przerwał,
więc się Froncek z ziemi zerwał
i wytrzeszczył swe gały,
gdyż się kranik... stopił cały.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,00
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P. K. O. KATOWICE NR. 301.746

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.